



Dzieci nie są najważniejsze!!!

Do podjęcia tego tematu zachęciła nas mama czwórki dzieci. W luźnej rozmowie zapytała, czy nie moglibyśmy napisać o pierwszeństwie współmałżonka przed dziećmi. Pomyśleliśmy, że właściwie dlaczego nie, ale później przyszła refleksja, że temat może nie być łatwy. Sprawa niby prosta: najważniejsi są małżonkowie i co tu dalej pisać? Niestety dla wielu małżeństw, niezależnie od stażu, wcale nie jest to takie oczywiste.

Kiedy na świat przychodzą dzieci sytuacja zmienia się diametralnie. Już zawsze będziemy rodzicami, niezależnie od tego ile lat będzie miało nasze dziecko. Zmieniać będzie się tylko nasz udział i rola w życiu naszych dzieci. Od niemalże całkowitego podporządkowania naszego życia potrzebom dziecka (mam na myśli pierwsze miesiące, kiedy opieka nad niemowlakiem pozbawia kobiety autonomii), po przygotowanie dziecka do opuszczenia „gniazda”.

Niestety zdarza się, że przyjście na świat dziecka sprawia, że rodzice zapominają o tym, że przede wszystkim są małżonkami i że najważniejsza jest więź małżeńska. Miłość do dziecka nie może zastąpić miłości małżeńskiej, nie może jej też uczynić drugorzędną.

Przepraszam, ale muszę kilka cierpkich słów powiedzieć najpierw pod adresem kobiet. Dlaczego zaczynam od kobiet? Bo to kobiety rodzą dzieci i opiekują się nimi, a cykl karmienia wymusza na nas stałą obecność i gotowość do zaspokajania potrzeb dziecka - sprawa naturalna, wynikająca z biologii. Kobiety pochłonięte opieką nad małym dzieckiem odsuwają męża na boczny tor. Zapominają o sobie, o swoich potrzebach i o tym, że przede wszystkim są żonami i że najważniejsza jest więź małżeńska. Zapominają o mężu zupełnie. No może nie tak zupełnie, bo jak trzeba pojechać do apteki po kolejny nietrafiony specyfik do pielęgnacji dziecka, to mąż się przyda.

Teraz wrzucę kamyczek do ogródka mężczyzn - mężów i ojców. Bardziej lub mniej świadomie zgadzają się na taką sytuację. Rezygnując z udziału w opiece nad małym dzieckiem, pozwalają żeby ich pociecha odebrała

im żonę. Mądry mąż uczestniczy w opiece nad dzieckiem i w jego wychowaniu i nie pozwala zepchnąć się na drugi plan. Jest to inwestycja w małżeństwo, w trwałość i rozwój więzi małżeńskiej.

Dużo miejsca i uwagi poświęciliśmy momentowi pojawienia się dziecka (dzieci), ale to dlatego, że jest to bardzo trudny moment, kiedy małżeństwo staje się rodziną. Bardzo często właśnie wtedy następuje rozluźnienie i zaniedbanie relacji między małżonkami. Na pierwszy plan wysuwają się działania związane z troską o dzieci i zapominamy, że przede wszystkim jesteśmy małżonkami i że naszym najważniejszym zadaniem jest troska o więź małżeńską i naszą bliskość.

Dzieci nie są najważniejsze, nie mogą być przed mężem czy żoną. Dla żony na pierwszym miejscu musi być mąż i tak samo dla męża – najważniejsza musi i powinna być żona, później dzieci i dopiero inni ludzie, rodziców też to dotyczy. Jeśli jest inaczej, to nie tylko szkodzimy swojemu małżeństwu, ale wyrządzamy krzywdę własnym dzieciom.

Już pisaliśmy, że najlepsze co możemy dać naszym dzieciom to nasza więź i przykład naszej miłości. Nasze obie córki wiedzą, że są dla nas ważne, ale wiedzą też, że nie są najważniejsze. Żadna z nich nie cierpi z tego powodu a wręcz przeciwnie. Troska o naszą więź małżeńską sprawia, że nasze dzieci mają poczucie bezpieczeństwa (nawet wtedy kiedy się kłócimy), przynależności, ale co najważniejsze mają poczucie własnej autonomii i niezależności, oczywiście stosownie do wieku. Obie nasze córki przyzwyczajone są do tego, że wyjeżdżamy, że chcemy spędzić czas ze sobą. Żadnej z nich też nie dziwi zawieszka na drzwiach do naszej sypialni.

Dzieci traktujemy jak depozyt. Dostaliśmy je po to, żeby wychować je dla innych ludzi i jak najlepiej przygotować do dorosłego życia. „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19, 5). Nasze dzieci też nas opuszczają, „wyfruną” z domu a my nadal będziemy cieszyć się sobą.